№ 11. WARSZAWA, 12 MARCA 1921 R. ROK II (VIII)



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

O wychowaniu samego siebie.

5. HONOR.

„Kto sam się bóstwi w świecie,
Ten na odwrót swego szału
Odczłowiecza się pomału".
Krasiński.

Każdy z nas może i powinien być wielkim w ojczyźnie nie przez tytuł lub stroje, nie przez bogactwo lub przywileje, nie przez próżniactwo lub użycie, *ale wielkim przez siłę ducha, przez uczucie zdolne do poświęceń, przez czyny*" [1]). Takiej wielkości każdy człowiek powinien pragnąć i na takie wyżyny wspinać się z trudem i niezmordowanie.

Każdy człowiek powinien i musi posiadać ambicję, powinien i musi strzedz swej godności i honoru. Honor jednak i godność nie na tem polega, aby głowę nosić wysoko, siebie uważać za coś nadzwyczajnego, a innemi pomiatać. Prawdziwy honor i godność własna powstać mogą jedynie na podstawie dokładnej znajomości siebie samego, na podstawie tego, że znając siebie dążymy stale do coraz większego udoskonalenia się.

„*Prawdziwa godność człowieka składa się z dwóch napozór sprzeczności: z dumy i pokory pojednanych razem ze sobą; bo kto tylko dumny bez pokory, ten próżnym jest, kto zaś tylko pokorny bez dumy, ten podłym jest. Trzeba mieć dumę ducha całości, a pokorę w każdej chwili życia*" [1]).

„*I uczył Chrystus Syn Boży, iż ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, ten więcej poświęcić winien*" [2]).

[1]) Ks. Dr. Bandurski „Ducha nie gaście".

[1]) Z. Krasiński.
[2]) A. Mickiewicz.

Honor bardzo często bywa źle rozumiany. Są tacy, którzy za punkt honoru uważają sobie niewykonywanie obowiązków, które na siebie przyjęli, oszukiwanie przełożonych i płatanie różnych psich figli. Wierzajcie mi, że taki honor to jest honor bandycki, ale nie obywatelski. Obywatel, a szczególniej Polak powinien za punkt honoru uważać pracę nad sobą, powinien wszędzie i na każdem miejscu tak się zachowywać, aby być wzorem dla drugich, aby był *wielkim, a prawdziwie wielkim jest tylko ten, kto ze wzrokiem utkwionym w Boga zajmuje się rzeczami wielkiemi. Małym zaś, bardzo małym jest każdy, kto goni za przyjemnościami ziemskiemi*" [1]).

Fałszywy duch sprawia niejednokrotnie, że koledzy za bohaterów uważają tych, którzy nie wykonują swych obowiązków, którzy wyłamują się z karności obywatelskiej. Smutne to bohaterstwo i świadectwo moralnego ubóstwa wydają sobie bezwarunkowo ci, którzy takich panów za bohaterów uważają. Czynią oni to bez zastanowienia, bo gdyby cokolwiek tylko pomyśleli z pewnością na manowce takieby nie wchodzili. Bo i cóż jest większem bohaterstwem, czy dawać upust swoim niskim popędom i iść po linji najmniejszego oporu tam gdzie nas prowadzą nasze złe skłonności, czy też walczyć ze sobą samym, zwyciężać i łamać na każdym kroku wszystko, co w nas jest złe i podłe? Pamiętajcie, że *„zanim zacznie się walka o prawo i dusze nasze z wrogiem, musi się rozpocząć z samym sobą*" [2]), pamiętajcie, że najwyższym dowodem wartości człowieka jest walka z wadami przyrodzonemi serca, aby na miejsce przemiennych uczuć zbudować sobie charakter" [3]), a ks. biskup Krasicki słusznie powiada, że *„siebie zwyciężyć więcej niż narody"*.

„Męski czyn iść do chwały przez
[ogień kartaczy,
Lecz uciec od rozkoszy, większe
[męstwo znaczy" [1]).

Ten kto posiada własny punkt honoru, wysoko też nosi i dba o dobre imię i cześć i wioski swej, w której się urodził, odbierał wychowanie i naukę; każde niewłaściwe zachowanie się szkodzi nietylko jemu i kolegom, ale naraża także dobrą cześć wioski czy miasteczka, a wreszcie ojczyzny.

Wszyscy stanowić powinniśmy jedną wielką rodzinę i postępować jak członkowie w rodzinie—kochać się i pomagać sobie wzajemnie i nie kalać nigdy własnego gniazda.

---

6. GRZECZNOŚĆ.

„Grzecznością choć dla młod-
[szych—siebie nie poniżysz.
Gdyś niegrzeczny, nie innym,
[lecz sobie ubliżysz."
Krasicki.

W wieku młodzieńczym przechodzi się czasem tak zwane psie lata. Dziwnie się wtedy i opacznie wszystko tłumaczy. Udaje się wtedy umyślnie niegrzecznego, a szorstkość i gburowatość uważa się za zalety, pogardzając uprzejmością. Nie trzeba chyba udowadniać nawet, jak fałszywym jest taki pogląd. Grzeczność powinna zdobić każdego człowieka, a już koniecznie młodzieńca.

Ale grzeczność nie jest rzeczą łatwą, ani małą.

Adam Mickiewicz tak nam prawi o grzeczności:

„Grzeczność nie jest nauką łat-
[wą, ani małą.
Niełatwą, bo nie na tem kończy
[się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem
[witać lada kogo,
Bo taka grzeczność modna, zda
[mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szla-
[checka.
Grzeczność wszystkim należy,
[lecz każdemu insza;
Bo nie jest bez grzeczności i mi-
[łość dziecinna,

---

1) Ks. Bilczewski.
2) Ks. Bandurski.
3) Józef Kremer.

1) Antoni Górecki.

I wzgląd męża dla żony przy lu-
[dziach i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest
[pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby
[nie zbłądzić,
I każdemu powinną uczciwość
[wyrządzić.

— — — — — — —

Grzeczność nie jest rzeczą małą,
Kiedy się człowiek uczy ważyć
[jak przystało
Drugich wiek, urodzenie, cnoty,
[obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zara-
[zem poznaje
Jak na szalach, żebyśmy nasz
[ciężar poznali
Musim kogoś posadzić na prze-
[ciwnej szali.

Grzeczność nie polega jedynie na zewnętrznych pozorach—musi ona oprzeć się głębiej, musi ona posiadać jako fundament miłość bliźniego, a jako pierwszy paragraf zasadę: *nie czyń drugiemu co tobie nie miło.*

Ten może deptać węże, głaskać
[lwy i tury,
Kto wydarł z siebie żądło, rogi
[i pazury[1]).

Jeżeli grzeczność oprzesz na szczytnej zasadzie: kochaj bliźniego jak siebie samego, zaręczam ci, że sam nigdy od nikogo nie doznasz niegrzeczności, zaręczam ci, że wiele będziesz mógł zrobić, bo „wielką wtedy jest potęga, gdy się na miłości wspiera“ [2]).

„Choć trudno, idź naprzód, choć nisko, patrz wysoko, choć ciasno, duszę rozszerzaj. *Dla kochanych bądź zdrojem ofiary, dla zranionych oliwą gojącą, dla znużonych winem krzepiącem, dla skrzywdzonych lwem, który walczy i broni*“ [3]).

W wiekach średnich ten, kto chciał zostać rycerzem, składał uroczyste ślubowanie, że będzie oddawał niewiastom cześć należną i będzie bronił niewiast, dzieci, słabych i bezbronnych. I zaprawdę nie mogło być większej hańby dla rycerza jak gdyby mu udowodniono, że przysięgi tej nie dotrzymał. I naprawdę jest coś szczytnego w tej mowie rycerskiej oddawania siebie i swej siły na usługi słabych i bezbronnych.

U nas poszanowanie niewiast i starców było nakazem społecznym i powszechnym. Młodzieniec nie śmiał usiąść, jak długo kobieta lub starzec miejsca nie zajęli, ustępował w tej chwili miejsca siedzącego lub wygodniejszego nietylko każdej kobiecie, ale i każdemu starszemu od siebie. I zagranicą gdy widzieliśmy, że młody człowiek grzecznie ustępuje miejsca swego w tramwaju, w pociągu lub na stołku, poznawaliśmy, że to jest Polak. Dzisiaj stosunki zmieniły się na niekorzyść.

Wojna tyle lat się toczyła na naszej ziemi, zdarła z nas bardzo wiele dobrego i dzisiaj nierzadko można widzieć w kościele czy gdzieindziej, jak smarkacz rozpiera się w ławce, obok stoi kobieta lub starzec.

Jako ty rodzice swoje
Tak cię uczczą dziatki twoje, [1])

jakim ty będziesz dla starszych, takim później będzie młodzian dla ciebie.

Grzecznym powinniśmy być dla wszystkich i dla każdego, bo każdy człowiek jest naszym bliźnim, a nieraz braku grzeczności dla nieznajomego żałować potem trzeba.

Grzeczność obowiązuje nas nie tylko wobec naszych znajomych, lecz musimy postarać się o to, aby grzeczność stała się naszą naturą, abyśmy wykonywali to wszystko, czego grzeczność wymaga, odruchowo, z przyzwyczajenia.

Grzeczni będziemy nietylko dla starszych, ale i dla rówieśników i dla młodszych.

C. d. n. *J. Ciembroniewicz.*

---

[1]) Mickiewicz.
[2]) Deotyma.
[3]) E. Orzeszkowa.

[1]) Karpiński.

Wyrabiajmy w sobie samodzielność!

Nie mają słuszności ludzie, którzy mówią: „człowieka dojrzałego nic nie zmieni, pozostanie zawsze takim, jakim jest.“ Takie dowodzenie jest zupełnie mylne, bo niema na świecie człowieka, któryby nie uległ wpływom otoczenia innych ludzi i zmieniających się okoliczności. Wszystko, co żyje wciąż się przekształca; nie zmieniają się tylko przedmioty martwe, a człowiek jako istota odczuwająca silnie wszelkie wrażenia, ulega ciągłym przemianom. Trzeba tylko, aby te przemiany, zachodzące w człowieku, jego usposobieniu i charakterze były korzystnemi.

Wszyscy ci, którzy zastanawiają się nad sobą, którzy uznają, że każdy ma pewne obowiązki względem swojej własnej duszy, dążą do ideału przez ciągłe doskonalenie własnego charakteru. Nauka i kształcenie charakteru nie powinno kończyć się z chwilą wyjścia ze szkoły i opieki rodziców—w latach młodości i później człowiek sam siebie wychowywać powinien.

Do czego powinniśmy dążyć, kształcąc swój charakter? Do tego, aby nam było dobrze i ludziom z nami było dobrze. Niepotrzebni są ludzie niezadowoleni, nieszczęśliwi i słabi, gdyż ci niczego nie stworzą.

Jakie cechy charakteru, jakie zalety przyczyniają się do tego, aby człowiekowi było dobrze? Przedewszystkiem *samodzielność*, gdyż od niej w wielkiej mierze zależy obowiązkowość i pracowitość. Naturalnie pod słowem samodzielność nie należy rozumieć braku karności. Samodzielność oznacza, że człowiek sam na sobie polega, sam sobie radę w życiu daje, sam wie, do czego dąży, i sam sobie określa drogi do osiągnięcia swego celu.

Ileż razy spotykamy w życiu ludzi, którzy wiecznie oglądają się na innych, mają wygórowane wymagania, a właściwie nie wiedzą czego chcą. Tacy ludzie sami są zawsze nieszczęśliwi i dla otoczenia swego są prawdziwą kulą u nogi, a z wiekiem stają się podobni do tych roślin pasożytniczych, które rozwijają się zawsze kosztem innych roślin, odbierając im soki i zasłaniając światło słoneczne. Tacy ludzie nietylko, że nie są jednostkami twórczemi w społeczeństwie, ale stanowią zaporę, o którą rozbijają się nieraz dobre zamiary ludzi czynnych i energicznych.

Samodzielność, tak jak wszystkie inne cechy charakteru może być wrodzona i nabyta, czyli, że można ją w sobie wyrobić, nie mając jej w usposobieniu.

Ludzie, u których samodzielność jest wrodzoną, od dzieciństwa okazują dążenie do pewnej niezależności od starszych i niczego się nie lękają. Są to natury czynne i przedsiębiorcze. Pierwszych objawów samodzielności nie powinno się w dziecku tępić, byle samodzielność nie utożsamiała się z bezkarnością. Dziecko, tak samo jak człowiek dorosły powinno umieć słuchać, ale nie bezbezmyślnie, ze strachu, a przez rozumienie, że rozkaz, który ma wykonać jest celowy. Człowiek dorosły też jest zawsze od kogoś zależny, ale w tych rzeczach, które ma wykonać, powinien być samodzielny, to jest pracę sobie powierzoną powinien wykonać sam, dobrze i dokładnie, nie oglądając się na nikogo, nie składając za nią odpowiedzialności na innych.

Każdy powinien wyrobić w sobie taką samodzielność. Dla charakterów lękliwych i niezdecydowanych jedyną drogą do tego jest przywiązywanie wagi do samodzielności i w rzeczach drobnych na każdym kroku.

Weźmy przykład. Syn pomaga ojcu w gospodarstwie, ma się przytem obeznać z gospodarstwem tak, aby ojca w przyszłości zastąpić.

Jak się mają ułożyć stosunki między ojcem i synem, aby ten ostatni wyrobił w sobie samodzielność?

Najlepiej będzie, jeśli ojciec powierzy synowi jakiś dział w gospodarstwie tak, aby on sam za robotę odpowiadał, aby nauczył dawać sobie

radę. A więc jeśli to będzie drobne gospodarstwo rolne, niech specjalnie zajmie się inwentarzem, koniem, krowami, a pozatem sam uprawi jedno pole, sam zorze, zbronuje, zasieje, niech wie, niech czuje, że to pole jest pod jego wyłączną opieką.

Tak samo jeśli gospodarstwem kobiecem zajmuje się matka i córka; niech córka nie będzie „popychadłem“, które ma robić wszystko i nic, niech rozdzielą między siebie robotę.

Obie strony powinny się rozumieć. Rodzice winni wiedzieć, że wyrobienie w dzieciach samodzielności jest korzystne nietylko dla dzieci, ale i dla całego otoczenia; dzieci zaś pamiętać muszą, że w rozwijaniu samodzielności należy zachować również karność.

Ze sprawą samodzielności łączy się sprawa wykształcenia fachowego.

Ażeby człowiek mógł rzeczywiście dawać sobie radę w życiu, musi mieć fach w ręku.

W krajach zachodnich, we Francji, Belgji i Danji dawno to ludzie zrozumieli i tam wykształcenie młodzieży dąży do tego, aby każdy młody, nim wejdzie w życie jako samodzielna jadnostka, był dostatecznie do pracy przygotowany—miał fach w ręku. Widzimy tam ludzi o średniem, a nawet niższem wykształceniu ogólnem, którzy są zawodowymi mleczarzami, jajczarzami, serarzami, hodowcami, ogrodnikami.

My już zaczynamy teraz rozumieć, że każdy prócz pewnego wykształcenia ogólnego powinien koniecznie mieć fach określony. Każdy musi umieć czytać i pisać, znać historję swego narodu, orjentować się w geografji kraju swego i Europy, interesować się pewnemi kwestjami ogólnemi, ale każdy pozatem powinien mieć specjalny rodzaj zajęcia i być w nim wykwalifikowanym. U nas niestety dużo jest ludzi, którzy wszystko niby umieją, ale dobrze nie umieją nic. Trudno jest być dobrym rolnikiem, dobrym szewcem i dobrym mleczarzem jednocześnie. Wydoskonalenie się w każdym rodzaju zajęcia wymaga dużo czasu, pracy i cierpliwości, trzeba więc, aby każdy wybrał sobie fach i przez praktykę i naukę wykształcił się tak, aby robota jego była bez zarzutu. Bo człowiek nieznający się dobrze na tem, co robi nie może być samodzielnym w robocie. Zawsze będzie „popychadłem“ i „partaczem“.

Wyrabiajmy w sobie samodzielność przez kształcenie swego charakteru w rzeczach drobnych i wielkich i przez odpowiednie fachowe wykształcenie, a wtedy nietylko będzie mniej ludzi nieszczęśliwych na świecie, ale i byt ekonomiczny naszego kraju stanie na silnych podstawach. *H. Grab.*

O zbieraniu materjałów ludoznawczych.

II

Zbadanie i poznanie ludu polskiego we wszystkich jego warstwach i we wszystkich zakątkach naszego kraju jest zadaniem olbrzymiem i temu jeden człowiek żadną miarą nie podoła. O potrzebie pracy ludoznawczej głosił już w 1802 r. wielki myśliciel-patrjota Hugo Kołłątaj, pisząc o niezbędnej konieczności tworzenia dzieła: „O obyczajach, zwyczajach, obrządkach narodu polskiego". W tym celu proponował: „ułożyć korespondencję obszerną o wszystkich częściach Polski dla zasięgnienia jak najdokładniejszej wiadomości o obyczajach aktualnych wszystkich ludów tego kraju“...

Aliści pomimo mozolnych wysiłków wybitnych naszych uczonych jak: Oskard Kolberg, Gloger, Jan Karłowicz, nie zdołano zebrać tych „najdokładniejszych wiadomości“ o życiu i tradycjach narodu polskiego.

Dlatego też potrzeba rozpocząć pracę stałą, systematyczną i to siłami zbiorowemi według szeroko zakreślonego planu. Z tej przeto racji my dzieci wsi, dążący do jej odrodzenia, musimy jąć się owej pracy, dzięki której zdołamy uchronić od zagłady piękno tradycji ojców naszych, jedno-

cześnie rozwijając w sobie uczucie miłowania wszystkiego co nasze, co jest z ducha i krwi Polski.

Umiejętne gromadzenie materjałów ludoznawczych wymaga pewnego przygotowania i ścisłości.

Nie można lekceważyć tej pracy, starając się wszystko notować dokładnie i wiernie. Przedewszystkiem zbieracz powinien zawsze oznaczyć: gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach zdobył odnośny materjał, czyli musi podać dokładny jego opis.

Każdemu, kto zbierze nieco materjału, radzimy przesyłać go do Centralnego Związku Młodzieży, który z całą gotowością będzie udzielał dalszych potrzebnych wskazówek i programów do dalszej pracy, odpowiadającej zamiłowaniu i zdolnościom poszczególnych jednostek, by w ten sposób powstał z pośród nas zastęp zbieraczy, tych zapalnych miłośników Kultury ludowej.

Sądzimy, że każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej będzie uważał za punkt swego honoru, za święty obowiązek poznanie piękna tradycji rodzinnych, na które większość ludzi spogląda z tępą obojętnością i brakiem szacunku, skazując je na zagładę. Toteż wiele już skarbów zniknęło bezpowrotnie, a to co jeszcze pozostało musimy skrzętnie zebrać, aby wiedziały przyszłe pokolenia, jak przedewszystkiem żyli nasi ojcowie, co czuła i myślała nasza wieś rodzinna.

Uwagi do kwestjonarjusza ludoznawczego.

Wiadomo, iż każda wieś lub miasteczko posiada swoiste cechy charakteru, a zajmując oznaczoną połać ziemi łączy się z nią węzłami tradycji, zwyczajów i obyczajów. Z tej przeto racji dokładna znajomość owej połaci ziemi jest rzeczą nieodzowną.

Otóż pracę należy rozpocząć od sporządzenia dokładnego planu swej wsi rodzinnej lub miasteczka wraz z mapką przynależnych pól, łąk, lasów, oraz zestawić tabliczkę statystyczną liczby mieszkańców według wieku, narodowości i wyznania wraz z wyszczególnieniem stopnia zamożności, a także należy wskazać zawody. Do tego należy dołączyć garść uwag o gatunku ziemi, o urodzajach roślinności i o najpospolitszych zwierzętach, żyjących w danej okolicy.

Opisując powyższe dane trzeba również wyszczególnić wszystkie nazwy używane przez ludność na określenie: jezior, rzek, źródeł, pastwisk, dróg, oraz przyczyny powstania owych nazw, rozpytując ludzi starszych, czy coś o tem nie wiedzą. Nazwy te rzucają wiele światła na życie i stosunki dawne.

Do tego należy dołączyć możliwie dokładny opis historji powstania danej wsi, jak również opowiadania i legendy ludowe z niemi związane, naprzykład: Jak lud tłumaczy sobie nazwę danej wsi lub miasteczka?, jakie podania przywiązane są do danej miejscowości?

Gdy mamy już opisany teren, jego nazwę i historję przystępujemy do opisu zamieszkałych tam ludzi. W tym celu musimy pracę naszą rozdzielić na dwie grupy: 1) *życie zewnętrzne* i 2) *życie wewnętrzne*.

Przystępując do opisu ludu należy podać w pierwszym rzędzie ogólne rysy wyglądu ludzi danej wsi, oraz barwę ich włosów i oczu, jaka jest roczna statystyka śmiertelności, nap. czy włosy noszą długie, czy golą brody i wąsy? Wreszcie czy ludność danej miejscowości nadaje sobie specjalne nazwy, przezwiska i jakie, starając się jednocześnie wyjaśnić przyczyny używania takich nazw.

Również czy ludność obdarza przezwiskami swych sąsiadów ze wsi okolicznych i to jakiemi?

Wszystkie te nazwy należy zapisywać tak, jak je lud wymawia.

Ubiory. Nietylko okolica, lecz często pojedyńcza wieś posiada w ubiorze swoiste znamiona, pozwalające rozpoznać, skąd ludzie pochodzą. Krój, barwa, ozdoby i sposób tkania odzieży tworzą cechy, które należy dokładnie zbadać. W tym celu zebrać należy nazwy i opis poszczególnych części ubioru mężczyzny i kobiety, oraz różnice między przyodziewkiem codziennym i świątecznym.

Jakie więc zachodzą odmiany w ubiorze dziewcząt, a kobiet zamężnych, starych i młodych? Jak przystrajają dzieci? Jakich używają materji i gdzie je nabywają? Jakie części odzieży ludzie wyrabiają u siebie w domu?

Wszystkie nazwy nadawane przez ludność ubioru należy zapisać dokładnie i bez przekręcania jakiegokolwiek.

Najlepiej robić przy opracowaniu tego działu dokładne rysunki lub fotografje, lecz w naszych warunkach jest to wprost niemożliwe.

Opisując ubiory ludowe należy podawać również kolory. Poza tem wskazane jest również, o ile to jest możliwe, zebrać po jednym egzepmlarzu przedmioty, służące za dodatki i ozdoby do stroju jak nap.: medaliki, wieńce, fajki, stare rzeźbione laski, które mogą posłużyć za pożądany materjał dla przyszłych muzeów prowincjonalnych.

Wreszcie zbieracz winien zaznaczyć, czy daje się zauważyć wpływ mody miejskiej i jak ludzie dawniej się ubierali, a jak obecnie. Ludzie starzy mogą wiele opowiedzieć na ten temat.

Mieszkanie. Nie tylko ubiornictwo zaświadcza o charakterze i usposobieniu człowieka, lecz przedewszystkiem jego mieszkanie, będące ogniskiem życia rodzinnego. Toteż należy najpierw zakreślić plan zagrody z oznaczeniem położenia poszczególnych budynków i ogrodzeń. Dalej dokładny plan i opis chaty z nazwami jej części, starając się przerysować na papierze ozdoby na ścianach i sufitach oraz napisy na belkach i drzwiach, oznaczając przypuszczalny wiek budowli.

Oto kilka pytań na które należy dać odpowiedzi przy opisie mieszkania:

Jak daleko stoi jedna chata od drugiej, czy szczytem do drogi, czy też dłuższą ścianą? Czy okna wychodzą na wschód, czy na południe i ich wymiar? Z czego jest zbudowana chata i czem pokryta i czy jest krzyż ze snopków na dachu? Jakie są nazwy poszczególnych części domu? Jakie są wrota i płoty, z czego i jak zbudowane? Jaką jest studnia? Czy sień idzie na przestrzał lub inaczej? Jak są rozłożone izby i ile ich jest?— Gdy zrobiono już opis chaty, przystępujemy do opisu sprzętów i narzędzi.

d. c. n. *Antoni Langer.*

Pomoc wzajemna i towarzyska wśród zwierząt.

III.

Dawniej u nas w Polsce było bardzo dużo wilków. Wyginęły one zupełnie wskutek wytrzebienia lasów. Obecnie żyją one jeszcze w krajach obfitujących w olbrzymie obszary leśne, jak np. Rosja północna.

Wilki trudnią się myśliwstwem i napadają bardzo często na zwierzęta o wiele silniejsze od siebie i prawie zawsze wychodzą zwycięsko dzięki gromadnemu współdziałaniu. Podczas zim ostrych stada wilcze bywają tak liczne, że stają się poważnem niebezpieczeństwem nawet dla ludzi. W stepach rosyjskich wilki nie atakują koni inaczej jeno gromadnie, a muszą pokonać tu nieraz opór bardzo poważny, konie bowiem bronią się zawzięcie, wilki również nie ustępują łatwo, a grozi im otoczenie przez napadnięte konie i zatratowanie kopytami. Amerykańskie wilki gromadzą się w bandy od 20 do 30 sztuk i tak gromadnie napadają na potężne bawoły przypadkowo oddzielone od stada. Wilki azjatyckie pokonują gromadnie wszystkie zwierzęta, nie wyłączając niedźwiedzi i tygrysów, nie są w stanie pokonać tylko słonia i nosorożca.

Zrzeszenia myśliwskie tworzą z niewielkiemi wyjątkami prawie wszystkie zwierzęta. Podobne one są prawie zawsze do zrzeszeń wilków.

Nawet lisy, które w naszych krajach żyją zwykle w pojedynkę, tworzą niekiedy zrzeszenia myśliwskie. Lisy polarne są nawet groźnemi i dla człowieka, a zawdzięczają to gromadnemu współdziałaniu, gdy muszą walczyć z człowiekiem.

Wyprawa załogi Beringa walczyć musiała wprost rozpaczliwie przeciwko tym rozumnym drobnym zwierzętom. Zakradały się one do zapasów żywności, które jeszcze ta załoga posiadała. Dochodziło do tego, że chcąc te zapasy uchronić przed lisami, przykładano je ciężkiemi kamieniami, ale lisy wspólnymi siłami potrafiły kamienie odwalić i zapasy zrabować. Uciekano się nawet do tego, że żywność przywiązywano do słupa, a potem go zakopywano. Ale i to nie pomogło, gdyż jeden z lisów wdrapywał się na słup i zrzucał jadło towarzyszom stojącym na dole.

Szczególnie rozwinięta towarzyskość i pomoc wzajemna jest pomiędzy gryzoniami, pomiędzy kopytnemi i przeżuwającemi. Wiewiórki gromadnie wędrują do sąsiednich lasów, w których więcej jest szyszek. Amerykańskie czarne wiewiórki w pojedynkę żyją tylko po parę godzin dziennie. Resztę dnia spędzają w wielkich gromadach na wspólnych zabawach. Gdy rozmnożą się zbytnio w jakiejś okolicy, zbierają się w stada niemal tak liczne jak szarańcza i idą na południe, pustosząc lasy, pola i ogrody.

W Ameryce istnieją całe wsie piesków ziemnych. W miejscowości, w której one mają swoje nory, wychodzą z nich na pagórki i rozmawiają z sobą za pomocą krótkich szczeknięć. Gdy tylko rozlegnie się sygnał ostrzegający przed zbliżaniem się człowieka, wszystkie nikną w norach. Po przejściu niebezpieczeństwa zwierzątka ukazują się znowu. Całe rodziny wychodzą z pod ziemi i bawią się. Młodzież goni się nawzajem, zmaga i oddaje się zabawom najrozmaitszym, starsze zaś stojąc dookoła, pełnią służbę wartowniczą.

Nawet tak kłótliwe zwierzęta jak szczury, które nieustannie walczą po piwnicach, zaniechują waśni w chwilach plądrowania śpiżarni, a podczas wędrówek nietylko pomagają sobie nawzajem, lecz nawet żywią swych inwalidów.

Jednym słowem prawie wszystkie zwierzęta gromadzą się według swych ras i pokrewieństwa. Niektóre tylko z nich są więcej lub mniej towarzyskie, więcej lub mniej mają rozwinięte w sobie poczucie pomocy wzajemnej.

Okazuje się też, że najliczniejsze gatunki zwierząt są te, które są bardziej towarzyskie i bardziej stosują pomoc wzajemną. Zwierzęta żyjące w odosobnieniu skazane są na powolną zagładę. Wiele też gatunków zwierząt, które nie łączyły się w gromady i zaniechały pomocy wzajemnej—wyginęło.

Bardzo wiele gatunków zwierząt, które nie zdołały rozwinąć w sobie poczucia pomocy wzajemnej—zanika stopniowo. Pozostaną tylko te, które potrafią żyć wspólnie, wspólnie się bronić przed nieprzyjaciółmi, wspólnie zdobywać odpowiednie warunki do swego rozwoju. *(c. d. n.)*



Plebiscyt na Górnym Śląsku. Data plebiscytu została ostatecznie naznaczona na 20 marca. Lud polski Górnego Śląska z niecierpliwością wyczekiwał długo na ową chwilę wyjawienia swej woli za połączeniem się z Polską. Wbrew protestom polskim Niemcy wystarali się o to, że 150,000 emigrantów z Górnego Śląska stanie równocześnie z miejscową ludnością do głosowania. Jednak i to nie może sfałszować woli ludu Śląskiego, który w przygniatającej większości jest polskim. Lud robotniczy w poczuciu swego uświadomienia narodowego wypowie się za Polską. Również wśród ludności rolniczej przeważają ogromnie nastroje korzystne dla Polski.

Wola ludu powinna być najwyższem prawem. Niestety zasada ta nie jest jeszcze uświęconą w polityce. Zwycięskie państwa sprzymie-

rzone mają ostatecznie zadecydować o losach Górnego Śląska. I tutaj powstaje źródło niebezpieczeństwa dla nas. Niemcy potrafili pozyskać dla siebie Anglję, a nawet wahające się długi czas Włochy. Sprytną dyplomacją, przez prasę, różne książki oparte na sfałszowanych wiadomościach o Górnym Śląsku wmawiają w Anglików i Włochów, że w ich interesie jest przyłączenie Śląska do Niemiec. Spodziewać się należy, że nasza dyplomacja potrafi ujawnić fałszerstwa niemieckie.

Sprawa Wileńszczyzny. Liga Narodów nie zgodziła się na przeprowadzenie plebiscytu na terenie Litwy Środkowej, ale przekazała tę sprawę do załatwienia na drodze porozumienia się rządu polskiego i litewskiego. Układy te o sporną ziemię mają się odbyć pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi Narodów. Układy zawsze dobre, gdy następuje zgoda stron układających się. Ale o pogodzenie się w takich sprawach trudno. Przedstawiciel Ligi Narodów będzie pośredniczył przy układach, nie zawsze to dobrze, zwłaszcza gdy ten pośrednik posiada władzę sądzenia. Dobrze to poznaliśmy na przykładzie sporu naszego z Czechami o Śląsk Cieszyński. Oby tylko nie powtórzyła się podobna przykra historja.

Konferencja londyńska. W Londynie odbyła się konferencja państw sprzymierzonych, na której omawiano sprawę odszkodowań wojennych nałożonych na Niemców. Gdy chodzi o branie czegoś, to nietrudna zgoda, dlatego też jednogłośnie zawołano na Niemców: płacić i to prędko. Jednak ci się nie spieszą, zakładają protest, lecz próżne ich ociąganie, chcieliby coś utargować, choćby nawet w sprawie Śląska Górnego.

Z kotła rosyjskiego. Wiadomości najróżnorodniejsze donoszą, że Petersburg, Moskwa, Kronsztad objęte są rewolucją przeciw rządowi bolszewickiemu. Ma on być rządem robotniczym, jednak zgłodniałe i wymęczone rzesze robotnicze występują do krwawej walki ze swymi nieproszonymi przedstawicielami. Warstwa robotnicza jest dzisiaj w Rosji bardzo nieliczna. Zdziesiątkowała ją głodowa śmierć; bardzo wielu robotników przeniosło się na wieś chcąc się ratować od śmierci. Wobec czego obalenie rządu bolszewickiego mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby w obronie robotnika stanęła armja i włościaństwo rosyjskie.

Pamiętajmy, że 20 marca plebiscyt na Górnym Śląsku. Składajcie ofiary!

Z życia społecznego.

Wieś Wartkowice.

Jedną z wsi, która przez powolny a samodzielny wysiłek weszła na drogę postępu i kultury rolnej, jest wieś Wartkowice w powiecie Łęczyckim.

Przed piętnastu laty wieś ta nie różniła się niczem od innych wsi polskich. Historja rozwoju pracy społeczno-gospodarczej mieszkańców Wartkowic jest bardzo ciekawa. Pierwszym krokiem „naprzód" stała się „rejentalna spółka handlowa" założona w 1904 r., mająca na celu sprowadzanie artykułów codziennego użytku oraz ziarna do siewu i ulepszonych narzędzi rolniczych. Spółka ta szerzyła więc praktycznie kulturę rolniczą.

W 1907 r. założono Kółko rolnicze pod nazwą „Zagon". Z tym faktem datuje się znaczne ożywienie. Zaczęto urządzać pogadanki treści rolniczej i społecznej, doświadczenia nawozowe, prenumerowanie pism i t. d.

Kółko podjęło inicjatywę i wprowadziło w czyn przekształcenie spółki handlowej na stowarzyszenie spożywców z 60 członkami.

Wartkowiczanie dzięki pracy Kółka licznie uczęszczali na pogadanki, kursa, pokazy, wycieczki i t. d.

Zorganizowano również Polską Macierz Szkolną i pięć szkół, oraz bibljotekę.

W 1910 r. założono *Kasę wspoł-*

dzielczą, a w 1913 roku mleczarnię. W latach 1917 i 1918 założono Koło gospodyń, Związek Młodzieży, orkiestrę i straż ogniową.

Obecnie istnieją następujące organizacje:

1) *Kółko rolnicze*, które było matką wszystkich innych instytucji, ma członków 120.

2) *Dom ludowy* murowany, piętrowy, w którym mieści się: sala zebrań, biura, sklepy i składy. Dom ten przedstawia dziś wartość miljona marek.

3) *Koło gospodyń*, liczące 50 człon.

4) *Związek młodzieży*, Koło dramatyczne z chórem i orkiestrą, liczące 111 członków.

5) *Polska Macierz Szkolna* i bibljoteka.

6) *Straż ogniowa* z 50 druhami podzielonymi na trzy oddziały.

7) *Stowarzyszenie Spożywców* z 300 członkami.

8) *Kasa współdzielcza* działająca na 30 wsi mająca około 400 członków i robiąca miljonowe obroty.

9) *Współdzielnia Mleczarska* z 5 filjami, mająca dom murowany, urządzenie parowe. Mleczarnia ta przerabia mleko od 1000 krów.

10) *Zbiornica Jaj.*

11) Stowarzyszenie zbożowe w organizacji.

Wszystkie powyższe organizacje powstały jako wyraz zbiorowego wysiłku—samopomocy.

Niema tu ani śladu zewnętrznej pomocy materjalnej jak naprzykład w Liskowie.

Jest tu tylko dobrze zrozumiana i świadoma wola zbiorowej pracy.

Zachęcam gorąco kolegów do zwiedzenia Wartkowic, gdzie wiele zobaczyć i nauczyć się można. Jest to wieś z urządzeniami opartemi na zasadach zdrowych, jakie należy stosować i w innych okolicach.

Oby w kraju naszym znalazło się więcej twórców wsi podobnie urządzonych jak Wartkowice. *A. Z.*

Dział organizacyjny.

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży nadesłały deklaracje przynależności do C. Zw. Młodzieży Wiejskiej.

7) Koło w Różu z. Płocka 8) Koło w Wólce-Wojcieszkowskiej, ziemia Radomska 9) Koło w Szczawinku, z. Warsz. 10) Koło w Rozwadówce z. Siedl. 11) Koło w Włostowicach z. Lub. 12) Koło w Wychodnem, z. Suwalska. 13) Koło w Janowie z. Warsz. 14) Koło w Wilkowiecku z. Piotrk.

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży nadesłały składki członkowskie.

19) Koło Młodzieży w Rozwadówce, mk. 190. 20) Koło w Kazuniu-Polskim, mk. 165. 21) Koło w Szczawinku mk. 145. 22) Koło w Rzeczycy mk. 304. 23) Koło w Sobieszynie mk. 300. 24) Koło w Wilkowiecku, mk. 205. 25) Koło w Falniowie, mk. 80. 26) Koło w Rzeczycy mk. 75. 27) Koło w Janowie, mk. 90. 28) Koło w Rajgrodzie, mk. 100. 29) Koło w Szulcu, mk. 190. 30) Koło w Trzeszczanach, mk. 200.

Z Kół i Związków.

Ze wsi Grabkowa, pow. Włocławskiego.

Dużo się mówi dziś o patrjotyźmie naszego ludu wiejskiego i jego egoiźmie. Niżej podany fakt niechaj obciąży szalę egoizmu, czy też, jak kto woli patrjotyzmu.

W Grabkowie, za staraniem miejscowego Koła Młodzieży odbył się odczyt na rzecz Górnego Śląska p. t. „Górny Śląsk". Odczyt ten wygłosił dyrektor włocławskiego Seminarjum Nauczycielskiego p. Zygmunt Błędowski.

Zarząd liczył, iż tak szlachetny cel zostanie podtrzymany przez szerszy ogół tutejszych mieszkańców. Jednakże i tym razem przerachowali się. Starsi podejrzliwie patrzyli na organizatorów tego odczytu, wyciągali konsekwencje właściwe ludziom stojącym na gruncie antypolskim, względnie pozamykali się w swych chatach, radując wzrok swój pieniędzmi. Jedyny wy-

jątek stanowiła młodzież, która dość licznie stawiła się i z całą świadomością chwili obecnej poparła apel Koła.

Z osób starszych przybyło zaledwie 3-ch gospodarzy. Ja wychowany na wsi, obserwując życie chłopów, wierzyłem, że posiadają oni już pewne poczucie narodowe. Jednakże obecnie fakty zdają się przeczyć mej wierze.

Widzę, że patrjotyzm swój wtłaczają chłopi najczęściej w ramy dziwnie pojmowanego własnego dobrobytu.

Dobrobyt ten pojmują jako nagromadzenie odpowiedniej ilości marek.

Na wszystko, co wymaga ze strony ich jakiejkolwiek ofiarności, patrzą podejrzliwie i nigdy nie chcą zrozumieć, że od położenia państwa zależy ich położenie. Czy jest nam znany jakikolwiek środek, któryby był zdolny zachwiać egoizmem chłopskim. Jeśli to jest, niech czytelnik sam go odszuka. *Członek Koła Młodzieży.*

Sprawozdanie Okręg. Związku Kółek Rolniczych pow. Włodzimierskiego za rok 1920.

W skład Zarządu Okręgowego Związku wchodziło 7 osób w tej liczbie prezes Józef Baretti.

Do okręgu należało 16 Kółek, z których 11 odznaczały się szczególnem zainteresowaniem sprawami rolnictwa.

W Rozwadówce istnieje Koło Młodzieży z 20 członkami. Jest ono bardzo ruchliwe, wysyła członków na różne kursy w celu zdobywania wiedzy, urządza przedstawienia amatorskie, z któremi jeździ do wsi okolicznych i do Włodawy.

Powstało również Głów. Rolniczo-Handlowe Towarzystwo we Włodawie, które jednak nie współdziała ze Związkiem.

Bardzo wydatną pomoc w pracy Kółek Rolniczych okazuje Biuro Społeczne Straży Kresowej, udzielając bezpłatnie lokalu oraz pomocy w pracach biurowych. Niezbyt ożywiona działalność Kółek Rolniczych tłumaczy się brakiem instruktora od marca 1920 r. jak również wskutek najazdu wojsk bolszewickich, tak że nawet wszystkie papiery zginęły podczas ewakuacji prócz dowodów kasowych. Zarząd jakkolwiek w połowie składał się z niefachowców sprowadzał w niewielkich ilościach zboże selekcyjne, propagował pisma i książki rolnicze, wysyłał delegatów na zjazdy rolnicze, popierał interesy rolników w urzędach. Praca ta jednakże o wiele byłaby wydatniejsza, gdyby w Okręgu pracował instruktor, ludność bowiem jest chętna i garnie się do oświaty, a fachowy i ideowy instruktor mógłby wiele tu zdziałać. *Sekretarz.*

Akademja Młodzieży w sprawie G. Śląska.

Dnia 20 lutego b. r. Komitet Młodzieży obrony Górnego Śląska urządził akademję poświęconą zbliżającemu się plebiscytowi na Górnym Śląsku.

Na akademję złożyły się przemówienia delegatów organizacji Młodzieży. Przerwy między przemówieniami wypełniała część koncertowa: jak śpiew i deklamacje dostosowane treścią do powagi chwili. Ze strony Koła uczącej się Młodzieży Wiejskiej przemawiał kol. Moniewski oraz deklamowała koleżanka Łukasiakówna. Przemówienie kol. Moniewskiego było jednem z lepszych i odznaczało się właściwą młodości werwą tudzież wiarą w zwycięstwo Górnośląskiego robotnika nad przemocą pruskiego bagnetu oraz wiarą tryumfu idei ludowo-robotniczej nad zakusami reakcji. *Uczestnik.*

Prenumerata za II kwartał 1921 r. ***kosztuje mk. 160.*** *Prosimy nadsyłać należność pod adresem Administracji „Naszej Drużyny“, Kopernika 30 (parter) lub wpłacać do P. K. O. na konto № 747.*

Od 1 kwietnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma tym wszystkim, którzy do tego szasu (t. j. do 1 kwietnia) nie opłacą załegłej prenumeraty za r. 1920.

Różne wiadomości.

Walny Zjazd doroczny Kółek Rolniczych odbędzie się 18 i 19 marca w Warszawie. Koła Młodzieży powinny się zainteresować Zjazdem pokrewnej swej organizacji. Jeżeli w jakiejś miejscowości Koło Młodzieży działa sprężyściej, aniżeli Kółka Rolnicze, członkowie Koła Młodzieży powinni wpłynąć aby Kółko Rolnicze nie zaniedbało wysłania delegatów na Zjazd.

OFIARNOŚĆ MŁODZIEŻY.

Mk. 1.770 na G Śląsk (dochód z przedstawienia w Chlewni).

Koło Młodzieży w Latowiczu, na Górny Śląsk, mk. 618 i 1358.

Koło w Stanisławowie, na Górny Śląsk, mk. 1000.

Aleks. Wawrzyńczakówna, na Górny Śląsk, mk. 100.

Koło Młodzieży w Grabkowie mk. 800—na plebiscyt G. Śląska. mk 2000—na jeńców, powracających z niewoli, mk. 2500—na żołnierzy inwalidów.

Koło Młodzieży w Byczynie mk. 643—na plebiscyt G. Śląska.

Nauczycielka i dzieci z Pęczyn mk. 400 na plebiscyt G. Śląska.

Administracja zawiadamia, że numery „Naszej Drużyny“ 1, 2 i 3 są wyczerpane i dla tego nie wysyłamy ich nowym prenumeratorom.

OGŁOSZENIA:

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna“ Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za I kwartał 1921 r. mk. 80, za II kwartał mk 160. Numer pojedynczy I kw. 8 mk. II kw. 15 mk.

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 6,400, 1/2 stron. mk. 3,200. Pierwsza po tekście i ostatnia strona mk. 3,600, 1/2 strony mk. 1,800. Części stronic odpowiednio mniej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF NIEĆKO. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.